MSZA WSZECH CZASÓW I ŚRODOWISKA INDULTOWE

Bp. Michał Stobnicki

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Umiłowani w Chrystusie Panu, słyszymy w dzisiejszej lekcji słowa bardzo poważnej przestrogi, którą kieruje do nas święty Paweł, apostoł narodów — przestrogi, której nie możemy lekceważyć, jeśli tylko zależy nam na zbawieniu naszej duszy. Bo Apostoł przypomina Ewangelię, którą opowiadał i w której, jeżeli będzie ona zachowana, możliwe jest osiągnięcie zbawienia.

Święty Paweł Apostoł zdawał sobie sprawę z tego, że przyjdzie taki czas, kiedy wyznawcy Chrystusa, jak to napisał w liście do swojego ucznia, świętego Tymoteusza, nie będą znosili prawdziwej nauki, ale wedle swoich pożądliwości nagromadzą sobie nauczycieli. Przyjdzie taki czas, kiedy uczniowie Chrystusa odwrócą słuch od prawdy, a obrócą się ku baśniom.

Drodzy wierni, żyjemy w czasach, w których od kołyski przesiąkamy liberalizmem. Czy tego chcemy, czy nie, po prostu tak jest. Świat wokół nas jest liberalny. Świat wokół nas jest bezbożny i tą bezbożnością, liberalizmem pomału w naszym życiu przesiąkamy, nasiąkamy i to sprawia, że zaczynamy, moi drodzy, często wierzyć w kłamstwa. Kłamstwa, które są wygodne, których dobrze się słucha, które czynią nasz świat kolorowy. Jednym z tych kłamstw jest to, że można się zbawić poza Kościołem katolickim.

Apostoł przestrzega: „Zostaniecie zbawieni, jeżeli zachowacie Ewangelię taką, jaką wam głosiłem", nie inną, niezmienioną, nieuproszczoną. Mamy wyznawać tę samą wiarę, którą mieli apostołowie, niczego nie zmieniając.

I w ostatnich tygodniach toczy się cały czas spór, różne dyskusje na temat tego, jakoby wierni katolicy, katolicy trwający przy Tradycji, byli schizmatykami, byli nieposłuszni, niszczyli jedność. Ale przecież musimy sobie uświadomić, że tym fundamentem jedności Kościoła katolickiego jest wyznawanie tej samej wiary i uczestnictwo w tym samym kulcie, oddawanie Panu Bogu czci. I kiedy to mamy przed oczyma, to wówczas zdajemy sobie sprawę z tego, kto jest katolikiem, a kto nim nie jest. Kto wyznaje wiarę katolicką, a kto wyznaje jej podróbkę.

MISJA KOŚCIOŁA

Tuż przed swoim wniebowstąpieniem Pan Jezus wydał apostołom swoisty rozkaz: „Idźcie na cały świat, głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzci się, będzie zbawiony, a kto nie uwierzy, będzie potępiony". Celem Kościoła katolickiego jest misja. Jest głoszenie nie jakiejkolwiek Ewangelii, ale Ewangelii Jezusa Chrystusa. Tej Ewangelii, którą Syn Boży powierzył apostołom. I w ten sposób prowadzenie dusz do nieba i ratowanie ich przed wiecznym potępieniem w piekle.

Jak napisał święty Atanazy, wielki obrońca wiary katolickiej: *Quicumque vult salvus esse, ante omnia opus est ut teneat catholicam fidem*. Ktokolwiek pragnie być zbawiony, przede wszystkim winien się trzymać katolickiej wiary.

Jak słusznie podkreślał wielki syn Kościoła, arcybiskup Marcel Lefebvre: czegoż bowiem uczył Kościół przez całą swą historię, jeśli nie tego, że nasz Pan Jezus Chrystus jest jedynym naszym królem? Jedynie Chrystus Pan jest drogą do nieba i drogą do zbawienia. Jak sam powiedział: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie". *Ego sum ostium*: „Ja jestem bramą owiec". I tego właśnie Kościół zawsze nauczał. Z tego właśnie powodu wysyłał misjonarzy na cały świat, aby głosili muzułmanom, protestantom, poganom i wszystkim, którzy nie znają Zbawiciela oraz walczą z Jezusem Chrystusem. Jest tylko jedna droga do zbawienia: nasz Pan Jezus Chrystus.

Tak więc przywódcy tych religii więzili misjonarzy i mordowali ich. Przelewali krew apostołów i misjonarzy. Wszyscy niemal apostołowie ponieśli śmierć męczeńską. Dlaczego? Ponieważ głosili naszego Pana Jezusa Chrystusa. Pragnęli wykorzenić religie, które niewoliły dusze i prowadziły je do piekła. Tak więc apostołowie mówili: „Nie, nie wolno wam już wierzy-

ć we wszystkich tych fałszywych bożków. Przyjdźcie do naszego Pana Jezusa Chrystusa, będziecie zbawieni. Tylko On jest Zbawicielem, tylko On jest zbawieniem". *Tu solus altissimus, tu solus Dominus, Jesu Christe.* „Tylko Tyś najwyższy, tylko Tyś jest Panem, Jezu Chryste" — śpiewamy podczas Gloria. Taka właśnie jest prawdziwa orientacja Kościoła.

DWIE ORGANIZACJE, DWIE RELIGIE

Drodzy wierni, kiedy słyszymy te słowa arcybiskupa Lefebvre'a i porównujemy je z tym, co czyni dziś posoborowy antykościół, to staje się dla nas oczywiste, że mamy do czynienia z dwiema różnymi organizacjami, które mają różne cele. Kościół Boży, którego celem jest głoszenie prawdziwej Ewangelii, prowadzenie dusz do naszego Pana Jezusa Chrystusa, i antykościół człowieka, który głosi fałszywą podróbkę Ewangelii i prowadzi duszę w ramiona diabła.

I wielkim niebezpieczeństwem jest to, co podkreślam w ostatnich tygodniach: że uwierzymy w ten mit, w tę bajkę, że posoborowa religia jest religią katolicką. Ona jest z religią katolicką całkowicie sprzeczna. Ma inne cele, głosi inne dogmaty, ma inny kult.

Kochani moi, przychodzicie tutaj, ponieważ pragniecie karmić się wiarą katolicką. Pragniecie słuchać napomnień wynikających z Ewangelii naszego Pana Jezusa Chrystusa i pragniecie oddawać cześć Bogu w taki sposób, w jaki Pan Bóg tego pragnie. Uczestniczymy, moi drodzy, we Mszy katolickiej. We Mszy, która określana jest mianem Mszy wszech czasów, Mszy, która błędnie jest określana mianem Mszy trydenckiej.

BULLA *QUO PRIMUM*

Ten termin, moi drodzy, może wprowadzać w błąd, bo nie jest tak, że po Soborze Trydenckim w XV wieku powstała jakaś komisja, która napisała sobie Mszę, i papież powiedział: „Od dzisiaj tak wszyscy mają odprawiać". Msza katolicka, w której uczestniczymy, jest owocem działania Ducha Świętego i powstała na długo przed Soborem Trydenckim. Papież święty Pius V skodyfikował sposób, w jaki Msza była odprawiana, i zabronił dodawania czegokolwiek do tej formy, która jest formą bezbłędną, wolną od wszelkiego błędu, która jest formą doskonałą.

I 14 lipca 1570 roku papież święty Pius wydał bullę *Quo primum tempore*, w której odnajdujemy następujące słowa: „Dlatego więc, aby wszyscy i wszędzie zaadoptowali i przestrzegali tego, co zostało im przekazane przez święty Kościół rzymski, matkę i nauczycielkę wszystkich innych kościołów, będzie odtąd bezprawiem na zawsze w całym świecie chrześcijańskim śpiewanie albo recytowanie Mszy świętej według formuły innej niż ta przez nas wydana".

I dalej kontynuuje święty Pius: „W szczególności nakazujemy każdemu patriarsze, administratorowi, innym osobom jakiejkolwiek kościelnej godności, choćby był to kardynał świętego Kościoła rzymskiego lub posiadacz jakiegokolwiek innego stopnia lub stanowiska — a nakazujemy im to na mocy świętego posłuszeństwa — aby śpiewali bądź recytowali Mszę świętą zgodnie z rytem, sposobem i normą niniejszym przez nas ustanowioną, a tym samym zaprzestali i całkowicie zaniechali wszystkich innych rubryk i rytów, innych mszałów, niezależnie jak dawnych, do których przestrzegania byli przyzwyczajeni, i aby nie dopuszczali myśli o wprowadzeniu do odprawiania Mszy świętej jakichkolwiek ceremonii lub recytowania jakichkolwiek innych modlitw niż te zawarte w mszale.

Ponadto na mocy treści niniejszego aktu i mocą naszej apostolskiej władzy przyznajemy i uznajemy po wieczne czasy, że dla śpiewania bądź recytowania Mszy świętej w jakimkolwiek kościele bezwzględnie można posługiwać się tym mszałem bez jakichkolwiek skrupułów sumienia lub obawy o narażenie się na karę, sąd lub cenzurę i że można go swobodnie i zgodnie z prawem używać. Żaden biskup, administrator, kanonik, kapelan lub inny ksiądz diecezjalny lub zakonnik jakiegokolwiek zgromadzenia, jakkolwiek nie byłby tytułowany, nie może być zobowiązany do odprawiania Mszy świętej w inny sposób niż przez nas polecono. Podobnie nakazujemy i oznajmiamy, iż nikt nie może być nakłaniany bądź zmuszany do zmieniania tego mszału. A niniejsza konstytucja nigdy nie może być unieważniona lub zmieniona, ale na zawsze pozostanie ważna i będzie mieć moc prawną".

Drodzy wierni, to nie jest tak, że Kościół jest czyimś folwarkiem i że można w Kościele robić, co się chce. Papież jest stróżem Tradycji. Stróżem Tradycji, którą Jezus Chrystus powierzył apostołom. Papież nie może sobie wymyślić tak o jakiegoś obrządku i go wprowadzić. Kwestia liturgii została rozstrzygnięta na zawsze. Ta Msza święta, w której uczestniczymy, ma być odprawiana we wszystkich kościołach do końca świata.

Kiedy to sobie uświadomimy, to uświadomimy sobie, jakim absurdem jest to, co wydarzyło się po Soborze Watykańskim II, kiedy to narzucono w bezprawny sposób nowy porządek Mszy, *Novus Ordo Missae*. I zwróćcie uwagę, jak ta nazwa pasuje, wpisuje się w masoński plan budowy nowego światowego porządku. Częścią nowego światowego porządku jest nowy porządek Mszy. Mszy, która nie jest już rozumiana jako ofiara składana Panu Bogu w Trójcy Świętej jedynemu. Mszy, która staje się posiłkiem, zgromadzeniem ludu Bożego, spotkaniem. I to jest, moi drodzy, powód, jeden z powodów, dla których jest dla nas możliwe, abyśmy dostrzegli tę fundamentalną różnicę pomiędzy Kościołem katolickim, Kościołem Bożym, a antykościołem człowieka.

Nie tylko inna nauka, ale i inna liturgia. Liturgia, której celem nie jest już w *Novus Ordo* oddanie czci Bogu, ale uwielbienie człowieka.

INDULT I *TRADITIONIS CUSTODES*

I, drodzy wierni, to jest kwestia, która prowadzi z kolei do innego pytania i powinna skłonić do refleksji na temat tak zwanych środowisk indultowych czy postindultowych. Nie ma, moi drodzy, władzy na niebie i na ziemi, która mogłaby katolickiemu kapłanowi zabronić wypełniania jego podstawowego obowiązku, jakim jest oddanie czci Panu Bogu w Trójcy Świętej jedynemu w sposób, który Pan Bóg nakazał poprzez najświętszą ofiarę Mszy świętej. I w tej sytuacji, jeżeli są kapłani wierni, którzy proszą — pokornie proszą — heretyków o to, aby gdzieś tam mogła zostać odprawiona raz w miesiącu czy raz w tygodniu katolicka Msza święta, to coś tutaj jest nie tak. Coś tutaj jest nie tak.

Katolicka wiara i katolicki kult idą w parze. Więc w jaki sposób ci, którzy są wyznawcami fałszywej religii Soboru Watykańskiego, mieliby być uprawnieni do uczestnictwa we Mszy świętej wszech czasów? Mają oni inną wiarę, nie wyznają wiary katolickiej. To rozerwanie, to udawanie, że nie ma związku pomiędzy tym, w co wierzysz, a jak się modlisz, jest wymysłem szatańskim. Jest wymysłem szatańskim.

I słusznie Bergoglio zauważył, wprowadzając *Traditionis custodes*, że daje jedynie pewien czas wiernym przywiązanym do starej liturgii, aby przygotowali się do przyjęcia, zaakceptowania ksiąg liturgicznych zatwierdzonych przez Pawła VI i Jana Pawła II. Napisał prawdę. Tym razem nie kłamał. Nie da się połączyć nowej religii z katolicką Mszą świętą. Nowa religia ma swój wyraz w postaci nowego porządku Mszy świętej. I Bergoglio w tym przypadku ma rację. Napisał prawdę. To, że pozwala się w kościele posoborowym tu i ówdzie odprawiać tak zwaną Mszę trydencką, jest tylko i wyłącznie pewną formą przejściową.

I dlatego też warto, abyśmy uświadomili sobie, że w kościele soborowym nie mogą istnieć, nie mogą funkcjonować pasterze, biskupi, którzy są katolikami. A przypominam: katolikiem nie można być w jednej drugiej, w trzech czwartych czy w 90%. Albo wyznajesz wiarę katolicką, albo nie. Wystarczy, że zanegujesz jeden dogmat, chociażby „poza Kościołem nie ma zbawienia", i przestajesz być katolikiem. Jeżeli czynisz to w sposób świadomy, w sposób wybiórczy, stajesz się heretykiem formalnym, przestajesz być członkiem Kościoła.

OBOWIĄZEK PIĘTNOWANIA ZŁA

I teraz, moi drodzy, dostałem dużo maili — w ostatnim czasie otrzymałem po którymś z kazań maili — w obronie a to księdza Stehlina [?], a to kardynała Müllera, albo z radami, dobrymi radami, albo z prośbami: „Bardzo księdza biskupa prosimy, żeby nie niszczył tutaj Tradycji". „A bardzo, bardzo życzliwie księdzu biskupowi radzę, aby tego tematu więcej nie podejmował". Będę podejmował, dlatego że nie jestem człowiekiem niemym. Jestem człowiekiem, jestem pasterzem Kościoła i mam obowiązek zło piętnować. Mam obowiązek publiczne zło, herezję piętnować, bo z tego mnie Pan Bóg rozliczy. Zło mam

nazywać złem, a nie wchodzić w jakieś dyplomatyczne układziki.

I niestety, moi drodzy, te żywe i liczne reakcje na słowa, które wypowiedziałem, wskazując chociażby na bardzo poważny problem... Jeżeli przyjeżdża kardynał z Rzymu do Instytutu Dobrego Pasterza i nie jest w stanie przeczytać formy sakramentalnej, udzielając święceń, myli się trzy razy w jednym zdaniu po łacinie, gdzie w grę wchodzi ważność święceń, których udziela, abstrahując od tego, czy kardynał Müller w ogóle jest biskupem, czy jest przebierańcem — to w jaki sposób miałbym i w imię czego miałbym milczeć? To są sprawy rzeczy najwyższej. Wiara katolicka i kult katolicki. Gdy tu jest zagrożenie, gdy tutaj pojawiają się błędy, jest, moi drodzy, mamy obowiązek zabrać głos.

Niestety, niestety, moi drodzy, jest cała masa różnych pseudokatolickich pasterzy, którzy wiernych utwierdzają w przekonaniu, że kwestia tej nowej modernistycznej religii nie jest istotna. Nie jest istotna. Wystarczy, że pójdziecie na Mszę trydencką i wszystko będzie w porządku. Siedźcie cicho. Siedźcie cicho. Nie krytykujcie, bo nie daj Boże, nie krytykujcie Soboru. Nie krytykujcie papieży, biskupów. Siedźcie cicho, będzie dobrze.

DUCHOWA NIEMOTA

No tak, moi drodzy, być nie może, bo jeżeli w ten sposób będziemy postępować, to będziemy, moi drodzy, w sytuacji tego biednego człowieka opisanego w dzisiejszej Ewangelii: głuchoniemy, głuchy naprawdę i niemy, jego język był związany. Nie był w stanie uwielbić Boga, nie był w stanie mówić prawdy. I taki jest, taki przerażający jest stan duchowy większości dzisiejszych duchownych i niby-katolików. Ani Pana Boga nie chcą słuchać, zatykają uszy, odwracają słuch od słuchania prawdy, a zwracają się ku baśniom i w konsekwencji nie są w stanie powiedzieć prawdy. Ich język jest niezdolny do wyznania wiary katolickiej. Są niemi.

I, moi drodzy, tylko dwa drobne przykłady czy dwa pytania, które ośmielam się postawić dziś z ambony dwóm wielkim tradycjonalistom. Po pierwsze, biskup Schneider, Atanazy Schneider z Kazachstanu, który objeżdża świat w te i wewte, odprawiając Msze trydenckie, zachwalając uroki Mszy trydenckiej. Mam pytanie do biskupa Schneidera: ile Mszy trydenckich odprawia się w Kazachstanie i dlaczego żadna? Skoro ksiądz biskup tak zachwala uroki Mszy trydenckiej, to dlaczego w całym Kazachstanie żadnego indultu czy postindultu nie udało się zaprowadzić?

I drugie pytanie do kardynała Burke'a, kolejnej gwiazdy środowisk postindultowych, a mianowicie: jak to było z historią pana Joela Greena? Któż to jest, zapytacie. Moi drodzy, zanim kardynał Burke został kardynałem, zanim zaczął robić karierę w Rzymie, błyskotliwą karierę, był biskupem w Stanach Zjednoczonych, w diecezji La Crosse. I w 1997 roku erygował tam zgromadzenie *Franciscan Servants of Jesus*, franciszkańskie sługi Jezusa, zgromadzenie żeńskie, którego współzałożycielem był pan Joel Green. No zapytacie mnie: a jak to, zgromadzenie żeńskie, a współzałożycielem pan Joel Green? Ano, pan Joel Green należał do grona tych monstrów, które poddały się samookaleczeniu, i nazwał się Julie Green. I biskup Burke od Joela — Julie Green przyjmował śluby zakonne, erygował zgromadzenie. Gdy sprawa ujrzała światło dzienne, gdy pojawiły się protesty, to zaczął się tłumaczyć, że wszystko w Watykanie było uzgodnione.

No to jak to jest teraz? Biskup, kardynał Burke, wielki obrońca Tradycji, rodziny, a nie miał problemów z tym, żeby chłop przerobiony, przebrany za babę został zakonnicą, zakładał zgromadzenie zakonne. No przecież, moi drodzy, to jest kpina. To jest po prostu kpina. I w jaki sposób teraz tacy wojownicy mieliby stanąć w obronie Kościoła katolickiego, kiedy oni Kościołowi katolickiemu nie służą? Są budowniczymi nowej, fałszywej religii człowieka, przebranymi za tradycjonalistów.

EFFATA

I spodziewam się, że po dzisiejszym kazaniu też cała masa maili do mnie dotrze. Jak śmiem powiedzieć coś krytycznego o tak światłych, wybitnych hierarchach? Drodzy wierni, a czy nie to dla ich dobra? Czy nie to dla dobra Kościoła, dla dobra wiernych? Bo ta dzisiejsza Ewangelia przypomina nam o tym, jakim nieszczęściem jest duchowa głuchota. Jak wielkim nieszczęściem jest to spętanie języka. Chrystus Pan

przychodzi po to, aby nas z głuchoty wyleczyć, aby przywrócić nam mowę.

Dość jest wokół nas ludzi głuchych i niemych. Dość jest wokół nas ludzi, którzy nie słyszą, nie chcą słyszeć, udają, że nie słyszą tego, co Pan Bóg do nich mówi. Dość jest wokół nas ludzi niemych, którzy z takich czy innych względów milczą.

Chrystus dokonuje dzisiaj wielkiego cudu. Słyszymy w dzisiejszej Ewangelii, w jaki sposób uzdrawia biednego człowieka. W jakiś sposób wkłada palce w jego uszy. Ten palec Boży symbolizuje działanie Ducha Świętego. Ta duchowa głuchota może być uleczona tylko przez Ducha Świętego. Tylko Duch Święty może przywrócić człowiekowi mowę. I trzeba nam modlić się, moi drodzy, aby Odkupiciel wyciągnął swą miłosierną dłoń ku wszystkim, którzy pogrążeni są dzisiaj w tej przerażającej duchowej chorobie, którzy dotknięci są tą duchową chorobą, którzy myślą, że są katolikami, a w rzeczywistości są nie wiadomo kim, jakimś wyrobem katolickopodobnym. Aby Pan Jezus dotknął ich swoją łaską i do nich wypowiedział słowa: *Effata*. Otwórz się.

Kościół Boży jest Kościołem Boga i Bogu winniśmy służyć. Boga winniśmy słuchać i Boga winniśmy wielbić. To kościół posoborowy, antykościół soborowy, jest kościołem człowieka, kościołem diabła. I diabła słucha, i diabła wielbi. Nie można dwom panom służyć.

Drodzy moi: gdzie my, o Matko, ach, gdzie pójdziemy i gdzie ratunku szukać będziemy? Twojego ludu nie gardź prośbami. Ucieczko grzesznych, módl się za nami.

Amen. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus na wieki wieków.